Nr. 551 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 26 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Og[illegible]zenia:
Za jeden [illegible] petitow[illegible] albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden [illegible] etitow[illegible] rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po [illegible]lerze za słowo. — Najmniejsze ogł[illegible]e 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, [illegible]ęczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* z[illegible]den wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	16 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 22 listopada.

(Z Koła polskiego. — Traktaty handlowe. — Upaństwowienie kolei północnej. — Kredyt zapomogowy. — Zakulisowe rokowania. — Stanowisko ludowców niemieckich).

Koło polskie przeprowadziło na kilku posiedzeniach szczegółową rozprawę tak o położeniu parlamentarnem jak i o ważniejszych sprawach krajowych, które na gruncie wiedeńskim mają być przeprowadzone. Najważniejszą jest sprawa traktatów handlowych. Wtajemniczeni w chwilowy stan rzeczy posłowie, przedstawili przebieg rokowań, w szczególności zaś omawiano cło od bydła i konwencję weterynaryjną. Nawiasowo dodaję, że według kursującej dziś, ale niesprawdzonej pogłoski, delegaci niemieccy zgodzili się co do konwencji na znaczne ustępstwa. Koło polskie uchwaliło ze swego stanowiska nieprzekraczalne granice dla ustępstw co do artykułów, obchodzących Galicję, więc co do bydła, drobiu, drzewa itd. Uchwała Koła podaną będzie oczywiście do wiadomości rządu.

Dobrze się stało, że Koło zebrać się mogło na naradę, zanim klamka zapadła. Złudzeniem byłoby wierzyć, że w traktacie handlowym, pomiędzy obu rządami już umówionym, dadzą się w izbie poselskiej uzyskać jeszcze jakieś zmiany. Koło polskie, mając na względzie żywotny interes państwa, odrzuciłoby mogło tylko traktat, wręcz dla krajowej wytwórczości zabójczy, a na taki traktat z pewnością i rząd się nie zgodzi. Możliwem jest jednak przedłożenie traktatu nie wręcz zabójczego, ale zawsze z interesem kraju niezgodnego i możliwem jest, że Koło polskie, stawiając względy polityczno-państwowe ponad interes ekonomiczny, jednakby za takim traktatem głosowało. Ta obawa była tem bardziej usprawiedliwioną, ile że rokowania traktatowe toczyły się w czasie, kiedy Koło polskie nie było jeszcze zebrane, a wobec dokonanego faktu, położenie Koła stać się mogło bardzo przykrem. Dobrze więc, że Koło, acz w ostatniej chwili — mogło jeszcze wobec rządu oznaczyć granice, po za któremi na ustępstwa liczyć już nie może.

Co do kolei Północnej, Koło polskie na wniosek p. Stwiertni jednogłośnie wznowiło dawną uchwałę, domagającą się bezwarunkowo upaństwowienia.

Bardzo doniosłą była rozprawa o kredycie zapomogowym, mianowicie zaś doniosłą jest podniesiona przez p. Górskiego myśl przekazywania krajom stałych, doraźnych funduszów zapomogowych. Z nieprawidłowych stosunków parlamentarnych wyrobił się bowiem w tym kierunku arcydziwny zwyczaj. Kredyt zapomogowy stał się pewnego rodzaju ceną za rozmaite parlamentarne świadczenia, a kiedy istotna i wielka klęska aż piszczy o pomoc, kredyt bywa już wyczerpanym. Posłowie rozmaitych krajów prześcigają się wzajemnie o uzyskanie z tego kredytu jak największej dla swoich wyborców kwoty, bez względu na rozciągłość, a nawet na istnienie klęsk elementarnych. Jeśli naprzykład w Galicji susza wypali rośliny pastewne i rolnik nie ma czem przezimować bydła, a rząd skłania się do udzielenia Galicji zapomogi, wnet po zupełnie taką samą — jeśli nie większą zapomogę — zgłoszą się z tego samego tytułu posłowie z krajów, które wogóle żadnego chowu bydła nie maja. Nie przeczę zresztą, że jeśli gdzieś w Tyrolu filoxera wyniszczy winnice, także reprezentanci Galicji upomną się o udział w funduszu zapomogowym. Inaczej też być nie może, bo stronnictwo, któreby w tym względzie wiązało się zbytnią skrupulatnością, pozostawiłoby pole w całości innym, którzy zawsze się do podziału zgłoszą. W ten sposób fundusz zapomogowy chybia celu i jest to, bądź to nagrodą za „dalsze zachowanie się", bądź też premją za większą zapobiegliwość. Wstawianie rokrocznie stałej kwoty i rozdział tej kwoty do rozporządzenia krajów, zaradziłby złemu i postawiłby sprawę na właściwym gruncie.

Ustawa zapomogowa i tymczasowy budżet, wysuwają się na pierwszy plan czynności parlamentarnej, a raczej jedynie te dwie ustawy mogłyby jeszcze w czasie przedświątecznym być uchwalone. Na razie jednak Izba traci czas na jałowej, a z umysłu przedłużanej rozprawie „programowej". Posiedzenia bywają z umysłu skracane, ażeby poważniejsi mowcy przyszli do głosu dopiero po wyjaśnieniu się położenia, a głównie po wyjaśnieniu się stosunku stronnictw niemieckich do rządu. Dopiero kiedy zakulisowe rokowania doprowadzą do rezultatu, stronnictwa niemieckie udadzą się do innych grup parlamentarnych, a w pierwszym rzędzie do Koła polskiego, celem ustanowienia programu pracy, obliczonego na dłuższą metę. Mówiąc o stronnictwach niemieckich, dla ścisłości jednak powinniśmy dodać, że właściwie idzie tylko o stronnictwo niemiecko-ludowe, które z równowagi wyważyć się dało częścią przez pustego frazesowicza, p. Erlera, częścią przez dawną i nieszczęsną emulację z Wszechniemcami. Nieco otuchy dodaje fakt, że, jak dotąd, inne stronnictwa niemieckie, nie wyłączając postępowego, nie okazują skłonności do awanturniczej polityki ludowców. Ale nawet izolowanie ludowców ze strony innych stronnictw niemieckich, byłoby wielką klęską, bo narażałoby parlament stale na groźbę obstrukcji ze strony tego izolowanego stronnictwa. Położenie jest tego rodzaju, że utrzymanie jedności niemieckiej ważnem jest dziś nietylko dla Niemców, ale dla wszystkich stronnictw, które razem do uzdrowienia parlamentu dążą. *(r,)*

W dniu wyboru.

Lwów, 25 listopada.

W dniu dzisiejszym dokona Izba handlowa i przemysłowa wyboru posła do wiedeńskiej izby deputowanych w miejsce bł. p. Jakóba Piepesa. Z urny wyborczej wyjdzie prawdopodobnie znaczną większością głosów dr. Godzimir Małachowski, prezydent m. Lwowa i poseł na sejm krajowy. Wnet po opróżnieniu mandatu odniosło się kilku członków izby do p. Małachowskiego z wezwaniem, aby postawił swą kandydaturę, co się też stało, a kandydatura ta przez innych członków izby zaakceptowaną została. Pewna część prasy zajęła wobec niej stanowisko nieprzychylne, nie z powodów rzeczowych, ale czysto osobistych, co się też w enuncjacjach tych organów wyraźnie przebijało. Było to niesłusznem!

Zdaje się nam bowiem, że nawet ci, którzy zwalczają p. Małachowskiego, jako prezydenta miasta, przyznać mu muszą wszelkie zalety, potrzebne do należytego i godnego sprawowania mandatu poselskiego. Jego ogólne wykształcenie, gorące pragnienie służenia sprawie publicznej, nie potrzebują dowodzenia; wszyscy też to przyznają, że na różnych posterunkach działalności swej publicznej złożył dowody, że pracować chce i pracować umie. Materjalne położenie jego jest tego rodzaju, że daje jak największą rękojmię niezawisłości, a wymowa zapewnia mu w izbie poselskiej wybitne miejsce.

Dr. Małachowski nie zajmował się wprawdzie specjalnie przemysłem i handlem, ale sprawy te bynajmniej obcemi mu nie są, gdyż zajmował się niemi żywo, jako poseł sejmowy. Nie należy także zapominać, że p. Małachowski od sześciu lat ma w komisji budżetowej naszego sejmu referat funduszów przemysłowych i już dla tego samego zna dokładnie sprawy krajowego przemysłu.

Dziś rozstrzygnie się sprawa wyboru w izbie, a wszystko co wiemy, każe przypuszczać, że wybór p. Małachowskiego nie ulega wątpliwości.

* * *

Dzień zamieszcza w sprawie tej kandydatury uwagi godny artykuł dla „podkreślenia, że u nas zawsze w ocenianiu ludzi i stosunków brak miary, konsekwencji i zrównoważenia".

„Nie mamy najmniejszego zamiaru — pisze *Dzień* — kruszyć kopij w obronie kandydatury p. dra Małachowskiego, którego wybór jest zresztą zapewniony, bezstronnie jednak sądząc, trudno obecnemu prezydentowi odmówić — jak to czynią niektóre pisma — wszelkich kwalifikacyj, uprawniających go do piastowania mandatu z izby handlowej i zastępowania jej interesów, gdyż jako burmistrz, miał p. M. przez 9 lat możność i dosyć sposobności zapoznania się z interesami przemysłu i handlu w kraju, zwłaszcza, że referował od lat sześciu w sejmie rubrykę budżetu, dotyczącą przemysłu i rękodzieł, a nawet najzaciętszy przeciwnik p. Małachowskiego przyznać musi, że miejskie muzeum przemysłowe zawdzięcza nowy gmach i od lat kilku corocznie pomnażane subwencje kraju gorliwym staraniom p Małachowskiego, których także nie szczędził w sejmie, gdy chodziło o uzyskanie znacznego (do 5 milj. koron) pomnożenia dotacji krajowego funduszu przemysłowego.

Ostatecznie temu, kto tyle lat, jako prezydent rady szkolnej okręgowej zajmował się z urzędu sprawami szkół przemysłowych, a wiele przedsiębiorstw miejskich, jak teatr, rzeźnia, wodociągi itd. wprowadził w życie — trudno tak bez ogródek odmawiać wszelkiego tytułu do zastępowania interesów instytucji o charakterze wyłącznie handlowo-przemysłowym".

O paralelki śląskie.

Lwów 24 listopada.

Było rzeczą łatwą do przewidzenia — co zresztą w jednym z poprzednich artykułów na tem miejscu wyraziliśmy — że mianowicie wśród dyskusji nad ostatnią mową parlamentarną szefa gabinetu dra Koerbera, wszystkie głosy ultrasów niemieckich zaczepiać będą namiętnie uniwersytet włoski w Insbruku i seminaryjskie paralelki słowiańskie na Śląsku. Nie przypuszczaliśmy jednak, że także ten niefortunny kameleon galicyjsko-ruski, p. Romańczuk, skorzysta z okazji, aby z jednej strony łasić się w sposób niesmaczny do szowinistów niemieckich w izbie, z drugiej zaś pleść — zwyczajem swoim co prawda! — koszałki opałki o wrzekomych *oskorblenjach* Rusinów w Galicji, o uchwałach z ostatniej sesji sejmowej i o urojonych postulatach naszego ludu ruskiego. Takiem łaszeniem się i schlebianiem prądowi wszechniemieckiemu w Austrji, było przecieżowo niedorzeczne, a wysoce złośliwe twierdzenie jego, że w mowie będące paralelki należałoby raczej umieścić w innych miejscowościach śląskich, a nie w Opawie i Cieszynie, — jak niemniej do śmieszności już naiwna rada jego w kwestji włoskiego uniwersytetu, aby studenci Włosi za granicą *(sic!)* odbywali swe studja uniwersyteckie, później zaś w Austrji je uzupełniali!

Zbyteczne chyba dodawać, iż p. Romańczuk mógł bezpiecznie pominąć obie te sprawy — jako w niczem a niczem Rusinów galicyjskich nie dotyczące — w swem przemówieniu. Szło mu jednak widocznie o ujęcie sobie słuchaczy wszechniemieckich, aby przy następnych bredniach jego o Galicji, łaskawem słuchali go uchem. I uczynił to tak niezręcznie, niesmacznie i niemądrze, że naprawdę robił wrażenie nieokrzesanego, wiejskiego parobczaka, który znalazłszy się przypadkowo przed werandą „jasnych państwa" wśród podrygów uniżonych w ciężkich *czobotach*, jak długi upadł na ziemię. *Si tacuisses* — niepoprawny gaduło i bajczarzu — *filosophus mansisses!* Rzecz prosta, że gdy z kolei dosiadł swego faworytnego konika, to jest spraw polsko-ruskich w Galicji, to bez zająknienia wygłosił tyle fałszów wierutnych, ilu kwestyj domowych się dotknął. Koroną zaś tego *speechu* opozycyjno-ruskiego, były oklepane frazesy o zmianie konstytucji, powszechnem prawie wyborczem i „kulturalnych" potrzebach ludu ruskiego. Katarynkowe te melodje przedstawicieli klubu ruskiego w radzie państwa, nie osiągnęły zamierzonego wśród Niemców efektu, bo się już nawet im sprzykrzyły. Świadomość tego nie przeszkadza jednak naszym borbifaksom ruskim, małpować poprostu „Pana Jowialskiego": „Znacie tę bajeczkę? — to posłuchajcie..."

Obie mowy polskie — pp. Petelenca i ks. Michejdy — były rzeczową jeno odpowiedzią na nieuzasadnione niczem protesty i agitacje *Alldeutscherów* śląskich przeciw tym biednym paralelkom słowiańskim. Wygłoszone spokojnie, z godnością, umiarkowaniem i doskonałem uzasadnieniem merytorycznem, świadczyły samą swoją fakturą, że ci mowcy bronią dobrej sprawy. Demokratycznemu posłowi naszemu z Krakowa gratulowano całkiem słusznie po tym jego debiucie w izbie; tak samo niestrudzonemu i nieustraszonemu szermierzowi i rzecznikowi praw ludu polskiego na Śląsku, czcigodnemu ks. Michejdzie. Mógłby też p. Romańczuk — w interesie bodaj własnym — uprosić obu o kilka lekcyj z dziedziny retoryki parlamentarnej.

Listy z Paryża.

Paryż 18 listopada.

(Ministrowie wojny we Francji. — Sztuki piękne w budżecie państwowym. — Zgon ojca konstytucjonalizmu. — „Sokół" polski nad Sekwaną).

(mł.) Ustąpienie generała Andrégo ze stanowiska ministra wojny i powołanie na jego miejsce znanego na bruku paryskim maklera giełdowego, miljonera Berteaux, przywodzi na myśl nieco wspomnień z długiej, bo trzywiekowej blisko historji francuskich ministrów wojny. A miała ich Francja poczet spory. W ciągu lat 274-ech, odkąd istnieje ministerstwo wojny na ziemi francuskiej, przewinęło się ich ogółem 99-ciu, czyli, że na każdego z nich przypadałyby niecałe trzy lata. Historja jednak uczy, że nie zawsze tak bywało, bo byli ministrowie wojny, którzy piastowali swoją godność po lat kilkanaście, a nawet i więcej. Najwyższy rekord w tym kierunku osiągnął markiz de Louvois, który objąwszy tekę ministerjalną w r. 1662, nie wypuszczał jej z rąk przez całych lat 29. Poprzednik jego, Le Tellier, był ministrem wojny przez lat 19, a kilku ich następców sprawowało godność ministrów wojny po lat kilkanaście.

Krótkotrwałość rządów ministrów wojny datuje się od schyłku wieku XVIII. Ministrowie zaczęli zmieniać się, niby w kalejdoskopie. Początek w tej mierze uczynił rok 1774, który widział dwukrotną zmianę w ministerstwie wojny. Z nastaniem burzy rewolucyjnej zmiany następowały jeszcze szybciej, bo niektórzy ministrowie wojny z owej epoki liczyli czas swego urzędowania na tygodnie, a nawet na dni. Tak np. książę de Broglie był w pamiętnym roku 1789 ministrem wojny coś parę tygodni, a Simon Bernard w roku następnym piastował swoją tekę zaledwie dni ośm. Za rządów Bonapartego i w czasach późniejszych, do r. 1852, ministrowie wojny zmieniali się prawie regularnie co cztery lata; za Napoleona III było dwóch ministrów wojny. Trzecia republika, pod której rządami żyje obecnie Francja, odznacza się bardzo wielką nerwowością na punkcie ministrów wojny, dzięki czemu widziała dotąd, a więc w ciągu 34-ech lat swego istnienia, aż 25 piastunów wojennej teki ministerjalnej. Generał André, w stosunku do najbliższych swoich poprzedników, był najdłużej ministrem, bo przeszło cztery lata. Jak długo utrzyma się Berteaux na fotelu ministerjalnym — trudno dziś przesądzać, to tylko pewne, że na powołanie go na stanowisko ministra wojny, zapatrują się ogółem dość pessymistycznie, a to nie wróży mu chyba nic pomyślnego.

Przedstawiony świeżo izbie francuskiej referat o budżecie sztuk pięknych we Francji, opracowany przez Henryka Manet, zawiera interesującą krytykę nowoczesnej literatury i sztuki. W przedmowie autor referatu oświadcza się kategorycznie przeciw „sztukom upaństwowionym", uważa jednak kampanję, podjętą przez kilku młodych literatów i artystów w kierunku „oddzielenia sztuk pięknych od państwa" za niedorzeczność. Celem subwencyj rządowych jest nie kierować, lecz popierać artystów. Państwo powinno ułatwiać im wyrobienie w sobie talentów. Drugiem jego zadaniem — utrzymywać skarby przeszłości, a do tego służą muzea i teatry. Po stwierdzeniu, że rezultat finansowy Opery w ubiegłym sezonie był niepomyślny, Manet dochodzi do wniosku, że sztuka muzyczna przechodzi we Francji kryzys: publiczność nie chce zachwycać się tem, co jej podsuwają, nie lubuje się Wagnerem, ani jego naśladowcami. Świadczą o tem najlepiej cyfry: Podczas gdy „Faust" lub „Samson i Dalila" dawały pełną salę na 30 przedstawieniach, to „Zygfryd" Wagnera zapełnił salę tylko 4 razy. Wpływ Wagnera ciężył wprawdzie przez pewien czas nad muzyką francuską, teraz jednak zaczyna się ona z pod niego wyzwalać. Ani Opera, ani Komedja francuska, według p. Manet, nie powinny służyć do robienia eksperymentów, lecz do przechowywania skarbów przeszłości.

Interesujące są poglądy referenta na fabryki gobelinów. Pomimo nadzwyczajnych wymagań artystów, produkują one rzeczy gorsze, niż dawniej. Malarze żądają dzisiaj

---

(18)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— Nie odpowiadasz?...

— Spytajcie wierzby, dla czego zimną rosą płacze? spytajcie brzozy, dla czego tak szumi? Odpowie-li wam brzoza czy wierzba?

— To ty jesteś jako wierzba i brzoza?

— Sestra ich, pane!...

Pan Onufry w tył nieco się podał i spojrzeniem objął ją całą; coś z brzozy płaczącej, coś z wierzby rozwianej w sobie miała, szczególniej z tej pierwszej, kiedy to gałązkami ku ziemi spłynie i szumem cichym zagra, przypominającym łkanie i płacz.

Siostra wierzby i brzozy!

Zdziwił się porównaniu temu, lecz przyznał, że słuszne było.

Znów się pochylił i rzekł:

— Prawda twoja! ale brzoza nie wie, dlaczego płacze, wierzba nie wie dlaczego szumi — a tobą, Hanko, potrąca jakiś żal!...

— A jak i żal, — to co?... Z wiatrem poleci, z wodą popłynie, a co się stanie z nim, ludzie nie zapytają.

— Nigdy ciebie taką, jak dziś, nie widziałem...

— Bo dzień do dnia nie jest podobny.

Podniosła znowu oczy i spojrzała na pana Onufrego.

— A u was jak — pane?

Pan Kasza się poruszył.

— Prawdu skazaty?

— Toż brechnieju świt można projty, no trudno wernutysia nazad!...

— Ot, co ja powiem, Hanko!...

Słuchała.

— Za mąż ciebie wydać potrzeba.

Dziewczyna drgnęła lekko.

Smutne oczy wypełniły się łzami, na chwilę zatrzymał się oddech piersi, a nie chcąc snadź łzom dać folgi, biały fartuszek do ust podniosła i rąbek jego mocno ząbkami ścisnęła. Pan Onufry chciał jeszcze coś mówić, ale za sobą posłyszał kroki starego Danyły, który zbliżył się, zdjął czapkę pokornie i skłoniwszy się do ziemi prawie, szepnął ochrypłym głosem:

— Może wielmożny pan do młyna zajdzie?

— Cóż tam?

— Roboty dużo, kamienie nie próżnują... Wszystko sława Bogu, w porządku jest...

— To czegóż mam zachodzić?

— Ot... tak sobie!

— Gospodarzem w młynie ty jesteś.

— A wy?... jakby z niepokojem rzucił stary młynarz.

— Wszędzie, mój Danyło!.. bo oko pańskie konia tuczy. Ale teraz z donią twoją rozmawiam.

— O czem? jeżeli nie strach spytać.

— Strach? dlaczego strach?

Danyło znaczącem spojrzeniem na odwróconą Hankę wskazał.

— Co doni twojej? — spytał pan Onufry.

Stary ramionami wzruszył.

— Ne jist', ne spyt'...

Splunął.

— ...w wodę tylo patrzy, jakby chciała czar jakiś z niej wywołać.

— Zakochała się pewnie?

— Przychodzi to na ludzi czasami.

— Djabła tam czasami! Zaśmiał się pan Onufry. — Ale to źle, że nie wiesz, kto u niej na doświtkach bywa.

— Można wiedzieć, można i nie wiedzieć, ale tu niema nikogo z naszych, któryby do jej serdeńka zapukał.

Pana Onufrego zastanowiło to „z naszych", choć Danyło żadnego nacisku na wyraz ten nie kładł. Na Hankę spojrzał, która krokiem powolnym schodziła w dół po kamieniach, ku wodzie, gdzie rozwieszone były sieci rybackie; spojrzał na młynarza, który omączony cały stał przed nim z widoczną jakąś troską na twarzy. Słońce czerwieniało coraz bardziej, wydłużony cień Danyły stał się pod stopy siedzącego na poręczy mostu pana Kaszy.

— Z waszych... hm! — mruknął po chwili. — A któż nie z waszych do młyna mojego zachodzi?

— Czasami pan stolnikowic, czasami wy... — odpowiedział Danyło.

Nagle nastawił ucho ku młynowi zwrócone.

— Kamień jeden źle gada — odezwał się.

Przebiegł nad łotokami po desce i zniknął w bocznych drzwiach budynku.

Pan Onufry chwilę jeszcze siedział na poręczy mostu, zamyślony, jakby rozwiązywał zagadkę jakąś. Nie patrzał na Hankę, która po za jego plecyma, w dolinie, zabierała sieci i układała na brzegu; nie patrzał na słońce, które barwiło, jak malarz przedziwny, ostre występy skał, żółto-zielone mchy na nich i drżącą, a ognistą wstęgą na wodę się kładło, malowało czerwienią białe kwiaty jarzębin, pogłębiało cienie w załomach skalnych, przerzucało się z wierzchołków na wierzchołki granitów i złote, promienne, zanurzało się powoli w tajemniczą otchłań niebios.

— Czasami stolnikowic, czasami... ja! — szepnął.

Nie spodobały się panu Onufremu one nawiedziny przez stolnikowica młyna czy młynarza, które niczem innem nie mogły być, jak tylko bałamuceniem niegodnem pięknej dziewki Danyły. Wiedział z niejednego przykładu, jako się kończą nawiedziny podobne, czyja to na nich dusza cierpi, czyje serce na rozdroża się rzuca i jako w wypadkach takich trudno jest słusznej sprawiedliwości dochodzić. Głową pokręcił, raz i drugi za wąs się targnął i jak deliberować zaczął, tak mu się pan stolnikowic jako paskudny grzesznik przedstawił.

— Foremna kukła musi być! — szepnął, z poręczy schodząc. — Nie dziwota, że dziewka zadurzyć się w nim mogła, ale choćby i sam w niej jak kot się rozmiłował, wiedzieć powinien, że nic, okrom nieszczęścia dla niej, z amorów onych nie może być. Jeśli tedy rycerz z niego jest praw, nie powinien do młyna zachodzić i w bałamuctwa się zabawiać. Nie inaczej bym-ci ja uczynił, a że po próżnicy nie mówię, to, na ten przykład, lamus za świadka wziąć mogę choć tamby narzekania i lamentacji żadnej nie było.

Spojrzał na Hankę, układającą sieci nad brzegiem strumienia, zanurzoną w zmierzchu zapadającego wieczora, bo choć górą rozstrzeliwały się jeszcze promienie słońca, w kotlinie onej mrok był już szczery i jeno gwar wód z łotok spadających i śnieg pian, i tajemniczy potoku szmer, i chłód, i zmierzch, i biała postać dziewczyny, ruchem powolnym zbierająca niewody, która jakimś duchem, jakimś cieniem panu Onufremu się wydawała. Chciał ją pożegnać, a może przestrogę jaką dać, lecz przypomniał sobie, że na łące Paciorkowski na niego czeka, więc ku onemu miejscu się skierował, raz jeszcze mruknąwszy pod nosem:

— Czasami stolnikowic, czasami... ja!

Nie znał Władysława, jako nikogo zresztą z rodziny stolnika, ale z tego, co od Danyły posłyszał, złe sobie o nim wyobrażenie wyrobił. Zdało mu się że sama Opatrzność sprowadziła go dzisiaj do młyna, by w czas młynareczkę o grożącem jej niebezpieczeństwie ostrzegł — ale jakoś nieskładnie mu było dziś to uczynić; a gdy się raz jeszcze obejrzał za nią — już pozbierane niewody leżały na brzegu, a Hanki nie było. Na łąkę więc poszedł, Paciorkowskiego szukając.

Zastał go z dłonią, przyłożoną do oczu, bo czerwona kula słońca w krwawe rozbryzgiwała się blaski — zapatrzonego w dal.

— Co asan obserwujesz? — zagadnął pan Onufry.

Pan Nepomucen ręką wskazał.

— Tatarzy, czy co? — krzyknął pan Kasza. *(Ciąg dalszy nastąpi)*

od robotników wytworzenia [illegible]4,420 [illegible]ów barwnych; dawniej przy 15[illegible] tonach [illegible]warzano arcydzieła.

Referat zawiera nadto li[illegible] wskazówki dla muzeów i konserwatorjów [illegible] kończy się słowami: „Jedno arcydzieło [illegible]djasza przyniosło Grecji więcej sławy [illegible] wszystkich zwycięstw Aleksandra Wielkieg[illegible].

Przed paru dniami zmarł tu w 92 roku życia senator Wallon, zwany powszechnie „ojcem konstytucjonalizmu francuskiego". Znaczenie historyczne zmarłego datuje się od 30 stycznia r. 1875, kiedy to francuskie zgromadzenie narodowe jednym głosem większości uchwaliło wniosek Wallona: „Prezydent rzeczypospolitej wybierany jest na lat siedm". Wniosek ten ufundował prawnie trzecią rzeczpospolitę we Francji i nazwisko Wallona na zawsze zapisał w rocznikach jej historji. Konstytucja Wallona, oparta na owym zasadniczym artykule, była wytworem ducha zachowawczo-republikańskiego i Wallon z ubolewaniem musiał patrzeć, jak z każdym rokiem duch ten, przemawiający z „jego konstytucji", uginał coraz pokorniej karku przed huraganem radykalizmu, a targnięcie się Combesa na swobodę nauczania w rzeczypospolitej, która powinna być ewangelją wolności republikańskiej, wywołało bolesne wzruszenie u starca, tak bolesne, że nie zdołał skończyć swej mowy w senacie przeciw gwałtowi. To urwanie się wątku słowa w ustach twórcy wolnej rzeczypospolitej francuskiej, zbaczającej na tory samowoli i ucisku przekonań, było symbolicznem zamknięciem okresu historycznego, w którym konstytucja Wallona stanowiła wyraz ducha republikańskiego we Francji. Dla Wallona nie było już miejsca w rzeczyspolitej Combesa. Z pewnością też bez żalu ją pożegnał.

Istniejący tutaj od lat czterech, ale rozwijający ruchliwą działalność właściwie dopiero od roku, „Sokół" polski obchodził w tych dniach piękną uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Odbyła się ona w kościele Wniebowzięcia przy współudziale licznie zebranej publiczności polskiej, a w obecności arcybiskupa paryskiego i kardynała Richard'a. Poświęcenia sztandaru dokonał przełożony misji polskiej w Paryżu, ks. Postawka, przy dźwiękach śpiewów patjotycznych, w otoczeniu zastępu dziarskich Sokołów. W parę dni potem urządził „Sokół" wieczornicę, połączoną z koncertem i popisami gimnastycznymi. Licznie przybyłych gości, pomiędzy którymi znajdowali się także przedstawiciele „Sokoła" czeskiego, powitał prezes p. Piasecki, złożywszy między innemi serdeczne podziękowanie ks. kanonikowi Postawce za udzielony przez niego „Sokołowi" znaczny dar pieniężny. Przemówił następnie do zebranych p. Wacław Gasztowtt, poczem rozpoczęły się produkcje muzyczne, wykonane przez panny Trąmpczyńską (śpiew), Jadwigę Wierzbicką (fortepian) i dwie siostry Zielińskie (arfa i wiolonczela) Nakoniec odbyły się popisy gimnastyczne, które hucznie oklaskiwano, zwłaszcza zaś ćwiczenia dziatwy ze szkoły batignolskiej. Pięknym momentem było wręczenie przedstawicielstwu „Sokoła" czeskiego tablicy pamiątkowej w nagrodę za udzielane przezeń chętnie rady i wskazówki młodocianej naszej instytucji sokolej nad Sekwaną. Odpowiedź prezesa „Sokoła" czeskiego wywarła na obecnych nadzwyczaj sympatyczne wrażenie, tyle w niej było ciepła i serdeczności. Ogółem, nastrój podczas wieczornicy był tak poważny, serdeczny i pogodny, że wieczór ten na długo zapewne pozostanie w pamięci licznych jego uczestników.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 23 listopada.

(Kwestja zniżenia cła od żelaza. — Agitacja za tem zniżeniem. — Buta kartelowców. — Sprawa nowej pożyczki rosyjskiej. — Koniec kampanji cukrowej.

(fr.) Kwestja możliwości zniżenia cła od żelaza w nowym traktacie handlowym z Niemcami, gorączkuje wciąż w wysokim stopniu sfery giełdowe. Agitacja bowiem za zniżeniem tego cła i za ukróceniem przez to wyzysku kartelu żelaznego, przybiera coraz większe rozmiary. Biorą w niej udział i sfery rolnicze, którym kartel każe płacić nieproporcjonalnie wysokie ceny za maszyny, pługi i inne narzędzia rolnicze, i młynarze i wreszcie drobni przemysłowcy i rzemieślnicy z Austrji Dolnej, a przedewszystkiem z Wiednia. Poważną była także manifestacja sejmu dolno-austrjackiego, który, jak wiadomo, na ostatniem swem posiedzeniu przyjął nagły wniosek p. Pattaia, wzywający rząd, ażeby wobec niesłychanego wyzysku, jakiego dopuszcza się kartel żelazny, zniżono cło od żelaza w nowym traktacie handlowym i ażeby przy udzielaniu koncesji na budowę nowych kolei żelaznych w Austrji, zwalniano koncesjonarjuszy od nakładanego na nich z reguły obowiązku zaopatrywania się w krajowych fabrykach w szyny i inne materjały żelazne, potrzebne do budowy kolei. Motywując ten wniosek, udowodnił bowiem dr. Pattai cyfrowo, że wobec dzisiejszych cen, dyktowanych przez kartel, taniej wypadnie sprowadzać z Belgji szyny dla kolei budujących się w Austrji, niż nabywać je w austrjackich fabrykach.

Do agitacji przeciw kartelowi żelaznemu przyłączyli się ostatnimi dniami także ślusarze wiedeńscy. Wysłali oni do ministra handlu br. Calla deputację z prośbą, aby koniecznie otworzono granice dla żelaza niemieckiego, bo ślusarze nie są już w stanie znieść dłużej terroryzmu, wywieranego przez kartel, który daje im materjał, jaki mu się podoba i każe sobie zań płacić bajeczne ceny. Baron Call oświadczył podobno ślusarzom, iż sam uznaje, że dobrze byłoby, ażeby w nowym traktacie stworzono pewnego rodzaju wentyl dla wprowadzania pod dogodniejszymi warunkami surowca żelaznego.

Mimo tak poważnych enuncjacyj, potentaci kartelu żelaznego, nie myślą wcale, jak się zdaje, zawracać z drogi monopolistycznego wyzysku i udają, że nie boją się zainscenowanej przeciw kartelowi agitacji. Główny kierownik kartelu, centralny dyrektor praskiego towarzystwa żelaznego p. Kestranek, w wywiadzie, ogłoszonym przed paru dniami w jednem z pism tutejszych, odzywa się w tonie wprost zuchwałym i o uchwale sejmu dolno austrjackiego i o głosach przedstawicieli rządu, skierowanych przeciw kartelowi i daje do poznania, że nawet w razie zniżenia cła od żelaza, przedsiębiorstwa wchodzące w skład kartelu, dadzą sobie radę przez powołanie do życia wielkiego trustu, obejmującego cały przemysł górniczy w Austrji.

Tak to rozzuchwala ludzi długoletnie powodzenie w dziedzinie wyzysku.

Na giełdach znów zaczynają mówić dużo o bliskiej emisji nowej pożyczki rosyjskiej. Wprawdzie rząd rosyjski niezbyt dawno zaprzeczył doniesieniom dziennikarskim, jakoby pertraktował już o nową pożyczkę, ale w świecie finansowym przyzwyczajono się już do tego, by tego rodzaju zaprzeczeń nie brać na serjo. Wszelkie zaś prawdopodobieństwo przemawia za tem, że Rosja w niedługim już czasie, w każdym zaś razie bezwarunkowo w ciągu tej zimy, będzie musiała pożyczyć pieniądze, otwartem zaś jest tylko pytanie: gdzie je pożyczy? Na Francję nie ma co liczyć, tam bowiem kursuje już przeszło na 5 miljardów franków walorów rosyjskich, to też największą przysługą, jaką w danej chwili może targ francuski wyświadczyć Rosji, jest to, że podtrzymuje kurs jej papierów. Co prawda, finansiści francuscy czynią to nietylko w interesie Rosji, ale także w swoim własnym, gdyby bowiem naraz przestali opiekować się kursem walorów rosyjskich, mogłaby z bardzo błahego powodu wybuchnąć panika, której następstwa byłyby wprost nieobliczalne.

Belgja i Holandja, jakkolwiek są to kraje bardzo bogate, wszelako same nie potrafiły by skonsumować znaczniejszej pożyczki rosyjskiej. W Anglji nie pożyczyłby Rosjii nikt ani grosza, zatem rząd carski nie ma wyboru i chcąc, czy nie chcąc, musi umizgać się do Niemców. Powszechnie też sądzą w sferach finansowych, że nowa pożyczka rosyjska zaciągniętą zostanie w Niemczech i nie będzie to zwykła pożyczka rentowa z kilkudziesięcioletnim okresem amortyzacyjnym, lecz pożyczka w asygnatach skarbowych, prawdopodobnie 6-procentowych, z najwyżej 5-letnim terminem płatności.

Tegoroczna kampanja cukrowa będzie najkrótszą, jaką wogóle pamiętają. Z Czech donoszą, że wiele tamtejszych fabryk cukru już pokończyło swe roboty i zamknięto je, inne kończą fabrykację cukru w najbliższych dniach, a za dwa lub trzy tygodnie nie będzie już ani jednej fabryki cukru w ruchu. Powodem tej niezwykłej krótkości tegorocznej kampanji cukrowej jest lichy urodzaj buraków, skutkiem czego fabryki mają mało materjału surowego do przerobienia. Obliczają, że tegoroczny zbiór buraków w Austrji jest o 17 miljonów centnarów metrycznych mniejszy od zeszłorocznego. Niestety, odbija się to na biednej ludności przez podniesienie cen cukru, które dzisiaj są już tak samo wysokie, jak były przed konwencją brukselską.

Pomnik Fryderyka II. w Waszyngtonie.

Mówi niemieckie przysłowie, że „drobne podarki wzmacniają przyjaźń." W myśl tej zasady cesarz Wilhelm II. podarował Ameryce pomnik Fryderyka II, nie przeczuwając, czy nie odczuwając, w jaki kłopot wprowadzi tym podarkiem rządzące koła amerykańskie. Obywateli potężnej rzeczypospolitej z tamtej strony Oceanu absolutnie nic nie łączy, ani wspomnienia historyczne, ani wspólność idei z tak zw. filozofem z Sanssouci, będącym najdoskonalszem ucieleśnieniem cynizmu politycznego. posuniętego do ostatnich granic. Więc też w pierwszej chwili opinja publiczna w Ameryce oświadczyła się stanowczo przeciwko przyjęciu pomnika Fryderyka II. i potrzeba było blisko dwóch lat do usunięcia wszelkich trudności, przeciwstawiających się przewiezieniu niefortunnego podarku do Ameryki. Wreszcie wykuty z marmuru Fryderyk II. stanął na ziemi amerykańskiej i w ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste jego odsłonięcie. Nie ustawiono go jednak na żadnym z placów publicznych, tylko na dziedzińcu akademji wojskowej w Waszyngtonie, gdzie stoi już cały szereg pomników generałów, którzy wsławili się w amerykańskiej wojnie o niepodległość.

Oczywiście, że prezydent Unji amerykańskiej, Roosevelt, do którego osobiście zwrócił się cesarz Wilhelm ze swym podarkiem, usunąć się nie mógł od obowiązku uczestniczenia w uroczystości odsłonięcia i wygłoszenia przy tej sposobności odpowiedniego przemówienia.

Prezydent Roosevelt nie uchodzi, a przynajmniej nie uchodził do niezbyt dawna za zbyt gorącego przyjaciela Niemców wogóle, a w szczególności Niemców amerykańskich, których nazwał swojego czasu „Amerykanami z łącznikiem". Tym razem jednak kładł nacisk na ideę pokojową, łączącą go z cesarzem Wilhelmem.

Zawiedli się jednak Niemcy, jeśli przypuszczali, że uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka II. na dziedzińcu akademji waszyngtońskiej, stanie się niejako symbolem zbratania się Ameryki z Niemcami. Prezydent Roosevelt zaznaczył wyraźnie w swem przemówieniu, że Amerykę łączą te same węzły przyjaźni, co z Niemcami, i z wszystkimi innymi narodami europejskimi, wyszystkie bowiem przyczyniły się do wytworzenia dzisiejszej Ameryki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 25 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofji wieku XIX".

Teatr miejski: „Tkacze", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (25): Katarzyny p. — Chwalimira. — (12): Joana mył. Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Deszcz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, ciepłota bliska zera; w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, większe lub mniejsze wiatry, ciepłota spada.

Z kolei państwowych. Starszy komisarz maszyn Mateusz Ebenberger w Stryju, zamianowany został naczelnikiem tamtejszej ogrzewalni.

Z uniwersytetu. Pp. Marek Anderman, rodem z Buczacza i Abraham Gelber, rodem z Krystynopola, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Wandy Barączówny, córki pp. Samuelostwa Barącza z panem drem Michałem Kornickim, adwokatem krajowym, odbędzie się we Lwowie dnia 26 listopada o godzinie 6 wieczorem w prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Towarzystwo dziennikarzy polskich odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we wtorek, dnia 29 bm., o godzinie pół do 6 wieczorem w sali Kasyna miejskiego we Lwowie. Na porządku dziennym: Sprawa ulokowania części funduszu żelaznego Towarzystwa w nieruchomości.

Wieczór rozmaitości. W „Sokole" urządza Tow. nauczycieli lud. m. Lwowa dnia 27 bm. wieczór rozmaitości". Program nader obfity: orkiestra amatorska, mandoliny, teatr „Urania", chóry, monologi itp. Początek o godzinie 7. Wstęp tylko za zaproszeniami Bilety i zaproszenia są do nabycia w kancelarji „Sokoła" od godziny 6—8 wieczorem, tudzież przy kasie.

= **W Czytelni katolickiej** odbył się w środę uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, którego 59-ta rocznica zgonu przypada w sobotę. Wielką salę odczytową wypełniła publiczność doborowa. Na estradzie, w otoku zieleni widniał biust Adama. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prof. Kucharski, który w treściwych, a pełnych pietyzmu wyrazach uprzytomnił słuchaczom żywot Mickiewicza, dał mozajkę arcydzieł jego i przedstawił iście zbawienne dla narodu zbolałego znaczenie pieśni mickiewiczowskiej, która w coraz piękniejsze, a miłością ojczyzny coraz płomienniejsze uderzała tony. Z kolei nastąpił koncert na fortepianie i skrzypcach: Beethovena Soneta Kreutzerowska, odegrana przez pp. J. Barącza i St. Zagórskiego, deklamacja o „Jankielu" (p. Kruczkowski), frenetycznymi oklaskami uwieńczony śpiew pny M. Stefflówney, przy akompanjamencie pny Kozłowskiej, Moniuszki „Znasz-li ten kraj" i Bohma „Cicha jak noc, głęboka jak toń", oraz kilka pieśni nad program, jakoteż dalsze produkcje smyczkowo fortepianowe i deklamacje.

Z Tow. szpitala św. Zofji. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. szpitalika pn. św. Zofji, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej w niedzielę dnia 4 grudnia br. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia; wybór pełnomocników do rokowań z rządem w sprawie kliniki pedjatrycznej; rezygnacja przewodniczącej; przyjęcie dwóch fundacyj i upoważnienie do wytoczenia sporu; wnioski i interpelacje członków.

Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

Ucieczka szantażysty. W Lwowie istniało od pewnego czasu pisemko *Karykatury*, które wychodziło początkowo jako dwutygodnik pseudohumorystyczny, w ostatnich zaś czasach zamieniło się na tygodnik polityczno społeczno-satyryczny. Głównem zadaniem tego pisemka nie była ani humorystyka, ani polityka lub ekonomia, lecz szantaż, i to szantaż jak najwstrętniejszy. Pisemko to napadało na najrozmaitsze, powszechnym szacunkiem w mieście cieszące się osoby, a celem tych napaści była tylko chęć wyrwania od napadniętej osoby jakiejś kwoty za milczenie. Odpowiedzi redakcji w *Karykaturach* brzmiały przeważnie: „iż sprawą pana tego lub owego zajmiemy się w następnym numerze, gdyż już zebraliśmy dostateczny materjał". W ślad za tą odpowiedzią osoba owa wymieniona w tej odpowiedzi otrzymywała od redakcji *Karykatur* list, lub szedł też do niej jakiś rzekomy współpracownik *Karykatur* i domagał się pieniędzy za milczenie. I ze smutkiem musimy podnieść, że wiele, nawet bardzo poważnych osób, zamiast o tych próbach wymuszania donieść do prokuratorji, wolało się monetą opłacać szantażystom, co ich jeszcze bardziej rozzuchwalało, a widząc, że ten proceder popłaca, stawali się z każdym dniem natarczywsi i coraz szerzej zarzucali sieci na połów rzekomych „szwajgeldów". Przypominamy przy tej sposobności, że jeden ze współpracowników *Karykatur*, usiłując raz dokonać szantażu na pewnej pani, został przez jej męża obity. Ten sam współpracownik dostał się później do kryminału schwytany przez policję na gorącym uczynku włamywania się, przy ulicy Chorążczyzny, do mieszkania pewnej staruszki, którą chciał obrabować. Pozostaje też dotąd w więzieniu śledczem.

W ostatnich dniach atoli, „naczelnemu redaktorowi i wydawcy" *Karykatur*, Hołodyńskiemu powinęła się noga. Mianowicie wydany został przeciw niemu list otwarty, w którym zarzucono mu pospolite zbrodnie wymuszenia, tak iż listem tym miała się zająć prokuratorja, a nadto do prokuratorji wpłynęło doniesienie przeciw niemu o usiłowane wymuszenie na radcy sądowym p. Macielińskim. Doniesienie to musiało zawierać jaskrawe fakta, skoro prokuratorja wytoczyła natychmiast dochodzenia, a we wtorek popołudniu przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Hołodyńskiego. Podczas rewizji znaleziono mnóstwo listów, które dowodziły, iż proceder wymuszania był przez Hołodyńskiego jaskrawo uprawiany. Hołodyński, nie czekając wyniku rewizji, umknął — jak donosi jedno z pism popołudniowych — ze Lwowa. Ponieważ prokuratorja miała zamiar osadzić Hołodyńskiego w więzieniu śledczem, więc będą za nim rozpisane listy gończe. Oprócz wymuszeń trudnił się Hołodyński także operując kaucjami. Przyjmował mianowicie rozmaite osoby do siebie i pobierał od nich kaucje, których następnie nie zwracał. Może ten energiczny krok ze strony prokuratorji, rzuci postrach na innych jeszcze podobnych Hołodyńskiemu szantażystów, którzy, podszywając się pod miano dziennikarzy, używają tego miana do prowadzenia najwstrętniejszego wyzysku i obrzucania ludzi błotem.

Dezerter. Ze szpitala garnizonowego zbiegł wczoraj Mikołaj Wojtów, żołnierz 55 pp.

Nagła śmierć. Skutkiem wybuchu krwi zmarł wczoraj około godziny 6 wieczorem nagle na pl. Rybim nieznany bliżej tragarz. Zmarły liczył około 40 lat Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, ale pomoc była już za późną. Zwłoki odwiózł komisarjat dzielnicy III do zakładu medycyny sądowej.

Kradzieże. Wczoraj około godziny 6 wieczorem rozbili dwaj nieznani sprawcy, szafkę wystawową, należącą do Samuela Kalmusa, złotnika, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej i zabrali z niej około sześćdziesiąt różnych pierścionków, wartości 140 koron.

Z Borysławia donoszą, że z powodu utrudnień, czynionych przez Towarzystwo asekuracyjne, uchwaliło tam wczoraj ogólne zebranie tamtejszych przemysłowców naftowych, założyć własną wzajemną asekurację i poleciło miejscowej organizacji bezzwłoczne przedsięwzięcie potrzebnych kroków.

Fałszywe 20 koronówki pojawiły się w Krakowie. Wykonane one są z jakiegoś metalu białego, prawdopodobnie mięszaniny cynku i aluminium, z wierzchu zaś pozłocone. Monety te noszą datę roku 1903.

Faktor giełdowy ministrem. Jak wiadomo, nominowanie faktora giełdowego ministrem wojny, wywołało wszędzie niesmak. Dzienniki radykalne francuskie donoszą, że fakt ten nie jest nowością, bo i Chamillard minister wojny za Ludwika XIV był finansistą (ale nie faktorem giełdowym!) Zresztą Chammillard, odbył nieco dłuższą drogę, zanim został ministrem wojny: był intendentem finansów.

Z dworów. Królestwo włoscy wracają na otwarcie parlamentu z San Rossose do Rzymu. W pierwszych dniach grudnia odbędzie się chrzest ks. Piemontu. — Na zaproszenie hr. Lonyay, udaje się księżna Ludwika Koburska do Anglji, gdzie w gronie rodzinnem spędzi święta Bożego Narodzenia. — Wielki książę Cyryl wyjechał z Neapolu do Palermo.

Testament dziwaka. Zmarły przed dwoma laty w Pruntrut, w Szwajcarji, niejaki Bron, zapisał testamentem swój majątek, wynoszący 9000 franków, niedźwiedziom, utrzymywanym w Bernie szwajcarskiem w klatce, przez miasto. Na wypadek, gdyby miasto, jako opiekun niedźwiedzi, zapisu tego przyjąć nie chciało, spadek przejść miał na własność rzymsko katolickiej gminy kościelnej w Pruntrut. Pomimo, że niedźwiedzie, a raczej ich opiekun, zdecydowały się na przyjęcie spadku, gmina kościelna w Pruntrut wniosła protest z powodu jakiejś nieformalności testamentu. Do rozprawy nie przyszło jednak, gdyż spadkobiercy zawarli dobrowolną ugodę. Niedźwiedzie otrzymały 3500 franków, a gmina katolicka w Pruntrut 5500

Kalendarz „Śmigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperjal.

* **Biuro komitetu opieki nad zbiegami** z armji rosyjskiej, urzęduje od dnia dzisiejszego w dawnej strażnicy miejskiej na placu Cłowym, codziennie między godziną 5 a 6 wieczorem.

* **Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe".** Na dochód funduszu Stowarzyszenia Gwiazda" odegrają członkowie „Kółka amatorskiego" w niedzielę dnia 27 b. m. „Na Łyczakowie", sztukę ludową ze śpiewami w 4 aktach przez Fr. Domnika z muzyką M. Świerzyńskiego i nowemi kupletami okolicznościowemi.

* **Kasyno** urzędnicze uczci rocznicę walki narodu o wolność uroczystym wieczorem w sobotę dnia 26 b. m w lokalu własnym Rynek l. 9, przy współudziale Towarzystwa nauczycieli, prof. Signio i innych. Początek o godzinie pół do 8-mej wieczorem.

* **W zakładzie** wych. nauk. im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, prowadzonym przez Olgę Filippi i Wandę Zawziętównę, odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 4 popołudniu uroczystość ku czci A. Mickiewicza z programem następującym:

1. Kantata. 2 Przemówienie do koleżanek uczennicy klasy V. 3 Polką jestem, chór. 4 a) Ojczenasz polskiego dziecka; b) Modlitwa polskiego dziewczęcia. 5. a) Pieśń Filaretów; b) Alpuhara, chór pod kier. prof. Urbanka 6. Uwertura z Halki (fort.) 7. a) Chór strzelców: b) Wilija, chór pod kier. prof. Urbanka. 8. Wyjątek z Giaura, dekl 9. Chopin: Polonez. 10 Pierwiosnek, chór pod kier. prof Urbanka. 11. Malarstwo, ks. III, wyjątek z Pana Tadeusza, deklamacja zbiorowa 12. Przemówienie przełożonej Olgi Filippi o A. Mickiewiczu.

* **Wieczorek kolejarzy.** Zarząd Stow. „Czytelni i wzaj pomocy" funkcjonarjuszy kolei państw. we Lwowie urządza ostatni przedadwentowy wieczorek z tańcami w sobotę dnia 26 listopada b. r. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu Stow. (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej) ul. Gródecka. Toaleta wizytowa.

* **Święty Mikołaj** przybędzie w niedzielę dnia 4 grudnia popołudniu do lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, aby grzeczne dzieci członków swoich i ich rodzin obdarzyć. Zgłoszenia rodziców i listy dzieci dla św. Mikołaja, przyjmuje od dziś do 1 grudnia, w godzinach od 9—12 i od 3—6, gospodarz Stowarzyszenia p. Erazm Jahl, ul. Czarneckiego 1, III p.

* **Szkoła deklamacji** i dramaturgji Stanisława Konopki rozpoczęła już nowy kurs, który jest w całej pełni i przysposabia uczniów swych do popisu z następujących sztuk: Dwa akty z „Legionu" Wyspiańskiego, „Kasper Karliński", dramat historyczny W. Syrokomli i „Mazepa" Słowackiego. Wpisy trwają ciągle przy ul. Łyczakowskiej l. 4 od 10—11 i od 5—6.

Zmarli:

W Kołomyi zmarł dnia 21 listopada b. r. Marjan Kościesza Zaleski, kandydat notarjalny, przeżywszy lat 45.

W Skale nad Zbruczem zmarł Emiljan Kozierowski, dyrektor dóbr ordynacji skalskiej, przeżywszy lat 57.

W Wiedniu zmarł notarjusz dr. Fryderyk Böhm-Bawerk, brat byłego ministra skarbu, w 76 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Tkacze", sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

Jutro w sobotę, „Tkacze", sztuka.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ ku uczczeniu rocznicy listopadowej, „Konfederaci Barscy", dramat historyczny w 3 aktach Adama Mickiewicza i „Widma" („Dziady"), dzieło muzyczne, słowa A. Mickiewicza, muzyka Stanisława Moniuszki.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 25 listopada.

(List p. Brzozowskiej. — Opłata targowa od wozów. — Szkoła im. Królowej Jadwigi. — Fundacja Blanka. — Dodatek drożyźniany dla służby tramwajowej. — Kolaudacja robót strażnicy ogniowej. — Szematyzm nauczycielski. — Szkolne sale gimnastyczne dla Sokoła. — Posiedzenie tajne).

Na początku posiedzenia odczytał sekretarz p. Zawistowski pismo dziękczynne p. Eulalji Brzozowskiej, wdowy po ś. p. Karolu, z wyrazami podziękowania i wdzięczności dla miasta, za uczczenie zasług jej śp. męża i oddanie mu ostatniej posługi.

Następnie referował r. Szpilman sprawę nagłą poboru opłaty targowej od wozów zajeżdżających na nową targowicę słomy i siana na Gabrjelówce. Uchwalono w myśl wniosku referenta pobierać od każdego wozu opłatę 10 halerzy przy wyjeździe.

W dalszym ciągu, uchwaliła rada bez dyskusji wniosek nagły r. prof Ciesielskiego, by magistrat poczynił odpowiednie kroki w ministerstwie oświaty o przyznanie miejskiej szkole im. Królowej Jadwigi tych samych praw, jakie posiadają licea żeńskie, t. j., by absolwentki tej szkoły wstępować mogły na uniwersytet jako słuchaczki nadzwyczajne.

R. ks. Lenkiewicz referował sprawę losowania 4 premij z fundacji śp. Blanka, po 1.120 koron każda, przeznaczonych dla rzemieślników, pochodzących z Galicji, religji katolickiej, którzy wykażą się świadectwem władzy przemysłowej, że wolno im wykonywać przemysł samoistnie. W roku bieżącym, na 259 zgłoszonych kandydatów, uznano za odpowiadających warunkom konkursu 258. Losowanie odbędzie się w obecności 7 radnych, wybranych w roku przeszłym, a tylko w miejsce zmarłego ś. p. Mozera, wybrano p. Sklepińskiego.

Sprawę dodatku drożyźnianego dla służby tramwaju elektrycznego, przedstawioną przez r. Riedla, postanowiono po dłuższej dyskusji odroczyć i traktować ją wspólnie z takiemiż prośbami innych grup służby i funkcjonarjuszów miejskich, poczem rr. Wczelak, Jankowski i Pawliszak przedstawili pod uchwałę szereg rekursów budowlanych, a następnie na wniosek p. Rawskiego przyjęto do wiadomości ostateczny rachuchunek kosztów budowy miejskiej strażnicy ogniowej w wysokości 332·212 koron 41 hal.

Przyjęto następnie wniosek r. dr. Gerstmana, by kosztem 400 koron wydać szematyzm nauczycieli szkół miejskich, przyjęto do wiadomości sprawozdanie jego o stanie tych szkół i zezwolono Sokołowi lwowskiemu II i III na używanie sal gimnastycznych w szkołach miejskich św. Marcina i im. Konarskiego za zwrotem kosztów oświetlenia sal, opału i kosztu zużycia przyborów.

Na tem zamknął prezydent dr. Małachowski posiedzenie jawne i zarządził tajne, na którem nauczycielką historji w szkole im. Jadwigi mianowano pannę Schenklównę.

Następnie na podstawie referatów r. Chołodeckiego nadano bezpłatne miejsca w konserwatorjum muzycznem: pp. Łucji Żulińskiej, Klarze Świtalskiej, Adeli Rotterównej, Marji Kołakowskiej, Izabeli Szygalskiej, Zofji Ptaszyńskiej, Stefanji Chowańcównej, a w razie ustąpienia poprzednich: Stanisławowi Baschowi, Marji Marcichowskiej, Laurze Baranowskiej i Marji Kwiatkowskiej.

Dalej pp. Władysław Studnicki i Mojżesz Zion otrzymali przyrzeczenie przyjęcia do gminy, p. Cecylji Sochaniewiczowej, wdowie po urzędniku manipulacyjnym, przyznano zaopatrzenie w kwocie 600 kor. rocznie, a sierocie p. st. komisarzu, Edwardowi Iwanickiemu, dodatek na wychowanie 280 koron.

Rada państwa.

Z Wiednia telegrafują nam: W kołach parlamentarnych twierdzą, że w ciągu dnia wczorajszego sytuacja znacznie się polepszyła i że naprężenie, jakie panowało między Niemcami a rządem zostało usunięte.

Wskutek tego spodziewają się, że dyskusja polityczna nad mową dra Koerbera zostanie ukończoną we wtorek lub środę, a izba przystąpi natychmiast do załatwienia ustawy zapomogowej.

Posłowie rolnicy ze wszystkich krajów i wszystkich stronnictw zostali zwołani na środę, na naradę celem uchwalenia kroków, jakie poczynić należy, by ustawa zapomogowa została jak najrychlej załatwioną w drodze parlamentarnej.

W ciągu dnia wczorajszego komisja parlamentarna klubu młodoczeskiego, złożona z pp. Pacaka, Stransky'ego, Kramarza, Herolda, Silenyi'ego i Kaftana odbyła konferencję z prezydjum Koła polskiego z pp. Dzieduszyckim, Abrahamowiczem i Dulębą.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa dra Koerbera.

Wiedeń. Dr. Koerber, zabrawszy głos na wczorajszem posiedzeniu izby, omawiając podnoszone w ciągu dyskusji sprawy, zaprotestował przeciw twierdzeniu p. Pernerstorfera, jakoby rząd zawarł jakiś pakt z jedną partją w sejmie dolno-austrjackim. — Ustawy, uchwalone przez ten sejm, które rządowi wydawały się nie do przyjęcia, zwrócono sejmowi celem poczynienia w nich odpowiednich zmian, a dopiero po dokonaniu tych zmian, rząd przedłożył je do sankcji. Tak samo też rząd będzie postępował i w

przyszłości. Rząd zawsze szanuje uchwały wszystkich ciał prawodawczych, o ile uchwały te trzymają się ram ustaw zasadniczych (Poseł Vö'kl woła: Cała ludność przeciwną jest nowej ustawie szkolnej, uchwalonej przez sejm dolno-austrjacki). Tak samo, jak twierdzenie o tym sojuszu nie jest prawdziwem, jest również nieprawdziwym podniesiony zarzut z drugiej strony o sojuszu z inną partją. Sojusze takie byłyby możliwe, gdyby w parlamencie istniała większość; w naszym parlamencie byłoby zawieranie takich sojuszów błędem i nie miałoby widoków powodzenia. W tem też leży niejedna trudność, że rząd nie zawsze może uwzględnić życzeń jednego stronnictwa bez naruszenia wrażliwości drugiego stronnictwa. W sprawie wywodów p. Wolfa, mowca nie chce iść śladami tego posła, ani co do jego polityki, ani co do środków politycznych. To atoli musi zaznaczyć, że inaczej działo się w tej izbie dawniej, niż teraz, gdy on wszedł do niej.

Rząd a Rusini.

Wobec posła Romańczuka, który podnosił skargi imieniem Rusinów, mowca uznaje, że poseł ten z lojalnością przyznał, iż pod wielu względami nastąpiło polepszenie. Mowca wyraża przekonanie, że takie dalsze poważne, w spokojnej formie przedłożone życzenia narodu ruskiego znajdą odpowiedni posłuch w tej izbie i w sejmie galicyjskim, a naturalnie i u rządu. Czy mowca tak bardzo zbłądził, gdy stronnictwu tego posła poradził staranie się o osiągnięcie przyjaznego porozumienia w sejmie lwowskim, to teraz może p. Romańczuk sam to stwierdzi.

Działalność sejmów.

Następnie omawiał dr. Koerber działalność poszczególnych sejmów i zaznaczył, iż obstrukcja w parlamencie rzuca cień na działalność poszczególnych sejmów, z czego na odwrót wynika, że gdy obstrukcja w parlamencie ustanie, to wywrze to także skuteczny wpływ na sejmy. Dlatego też wszystko należy uczynić, aby izbę uczynić zdolną do pracy.

Dalej omawiał sprawę namiestnika Dalmacji br. Handla i odpierał czynione mu zarzuty, podnosząc, iż namiestnik nie chciał obrazić, ani nie obraził narodu chorwackiego, co stwierdzono świadkami.

Paralelki na Śląsku.

Z kolei omawiał dr. Koerber sprawę paralelek na Śląsku i przyłączył się do wywodów dra Hartla, który utworzenie tych paralelek uzasadniał potrzebą pozyskania nowych sił nauczycielskich, które musiano sprowadzać z Galicji i Moraw. Niech izba wierzy rządowi, że w swych decyzjach nie postępuje tak samowolnie, jak to niektórzy przedstawiają, lecz po dokładnem rozważeniu każdej sprawy. Skoro między interesowanymi czynnikami przyjdzie do kompromisu, to rząd przyjmie jego uchwały.

Sprawa insbrucka.

W sprawie insbruckiej podnosi dr. Körber, iż faktycznie fakultet włoski w Insbruku nie istnieje, a nie ma powodów powoływania go ponownie do życia, gdy obie strony sobie tego nie życzą. Ale formalnemu zamknięciu tego fakultetu rząd jest przeciwny z tego powodu, że nie chce, aby ci studenci włoscy, którzy nie brali udziału w ekscesach, stracili półrocze. Rząd spodziewa się, że stronnictwa niemieckie przychylą się ostatecznie do tego stanowiska rządu. Mowca raz jeszcze prosi izbę, by jak najrychlej zechciała załatwić przedłożenie rządowe w sprawie samoistnego uniwersytetu włoskiego.

Rząd a Czesi.

Ponowne zamianowanie czeskiego ministra rodaka zaproponował gabinet koronie po spostrzeżeniu umiarkowanych dyspozycyj u zastępców narodu czeskiego. Dlatego też rząd zwrócił się do przywódców czeskich z życzeniem, by umożliwili uzdrowienie parlamentu. Mowca w każdym razie dziękuje im za to, że u niego się zjawili. Czy obstrukcja ustanie, tego mowca nie wie, ale to może zapewnić, że na tych konferencjach niczego nie kupiono, ani nie sprzedano, w ogóle nie prowadzono żadnego handlu. Rząd stoi na stanowisku wykonywania tego, co mu nakazują ustawy, i sądzi, że trwałe i skuteczne załatwienie kwestyj narodowościowych nie może być uskutecznione bez porozumienia się stronnictw. Rząd może tylko zapewnić, że nie myśli o wydaniu na łup interesów niemieckich, tak samo, jak nigdy nie myślał działać przeciw interesom innych narodowości. Co uczynił, to działał zawsze mając na oku uzdrowienie parlamentu, gdyż to jest najwyższy cel, który pragnie osiągnąć.

Apel do pracy.

Uzdrowienie parlamentu będzie stanowiło uwolnienie państw od jego największej troski, a dla stronnictwa będzie uwolnieniem od wszelkiego niebezpieczeństwa, które stosownie do systemu państwowego grozi mu na wypadek dłuższego trwania obstrukcji. Jeżeli jednak izba dalej nie pracuje, rząd otrzymuje zgodę ludności na wszystko, co przedsiębierze dla państwa i ludności. (Przerywania). Praca zbliży stronnictwa do siebie, jest konieczną dla załatwienia najważniejszych potrzeb państwowych, by umożliwić postęp i utrzymać parlament. Potrzebną jest także w interesie moralności publicznej. Całe państwo odetchnie, gdy ustawa zapomogowa, założenie uniwersytetu włoskiego, prowizorjum budżetowe i inne ważne sprawy załatwione będą w drodze parlamentarnej. Mowca kończy słowami: Moi panowie do pracy!

Na tem dyskusję przerwano.

Przeciw mowom antidynastycznym.

P. Palffy w zapytaniu do prezydenta imieniem szlachty konserwatywnej, Koła polskiego, centrum i stronnictw słowiańskich protestuje w sposób energiczny przeciw nadużywaniu wolności słowa i wygłaszaniu w izbie mów antidynastycznych. Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce wszystko uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom wolności słowa. (Huczne oklaski i brawa; burzliwe protesty na ławach socjalistów i Wszechniemców).

P. hr. Ludwigstorff przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy i potępia w ostrych słowach radykalne ataki na dynastję. Ataki te wywołały również na lewicy wielkie oburzenie. (Znowu huczne oklaski i burzliwe protesty z ław socjalistów i Wszechniemców.)

Prezydent hr. Vetter odpowiada, iż nikt bardziej nie ubolewa nad tem, niż on, iż padły tu słowa, oburzające uczucia każdego patrjoty. (Oklaski i protesty,) Zła akustyka w sali utrudnia należyte wykonywanie cenzury, przysługującej mu na podstawie regulaminu, musiał więc tylko ograniczyć się do wyrażenia najostrzejszej nagany w dniu następnym. Mimo to będzie według najlepszych sił spełniać swój obowiązek. (Huczne oklaski i protesty).

P. Daszyński wśród oklasków socjalistów protestuje przeciw usiłowanemu wykonywaniu kurateli nad prezydentem i regulaminem przez wpływowych intruzów w parlamencie, jakoteż przeciw postępowaniu posłów Palffy'ego i Ludwigstorffa, które nie zgadza się z przepisami regulaminu.

Mowca kończy oświadczeniem, że socjaliści nigdy nie atakowali osoby monarchy, nie dadzą atoli wydrzeć sobie prawa wypowiadania prawdy o panującej kamaryli dworskiej. (Oklaski na ławach socjalistów).

P. Völkl wystosowuje do prezydenta zapytanie w sprawie jednego z wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa, przyczem mówił także o zajściach w sejmie dolnoaustrjackim. Prezydent kilkakrotnie wzywał go, aby trzymał się ram zapytania, a gdy mimo to Völkl ciągle mówił o sejmie dolnoaustrjackim, prezydent odebrał mu głos.

P. hr. Sternberg również, w zapytaniu do przewodniczącego, występuje przeciw zarzutowi, jakoby on dopuścił się obrazy obrazy dynastji i wzywa prezydenta do cofnięcia udzielonej mu nagany.

P. Völkl prosi ponownie o głos, ale prezydent mu go nie udziela, lecz zamyka posiedzenie.

Awantury na galerjach.

W tej chwili z drugiej galerji dają się słyszeć głosy: „Pfuj Lueger! precz Luegerem, precz z klerykalnymi dezorganitorami szkoły, precz z chrześcjańsko-socjalnymi pachołkami księży! niech żyje wolna, bezwyznaniowa szkoła!“ Kartki z tymi napisami rzucono na salę. Większa część posłów pozostała po zamknięciu posiedzenia w sali i przypatrywała się awanturom na galerji, na której ciągle wołano: precz z klerykałami! Wrzawa ta trwała dłuższy czas, poczem służba galerje opróżniła.

Po burzliwej demonstracji, jaką galerje wyprawiły przy końcu wczorajszego posiedzenia izby posłów, sprowadzono kilku demonstrantów, ujętych przez służbę, do kancelarji, gdzie spisano z nimi protokół, a następnie wypuszczono ich na wolność.

Stronnictwo chrześcjańsko-socjalne wniosło do kancelarji parlamentarnej zażalenie z powodu wydania tak znacznej ilości kart wstępu na galerję.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z klubów niemieckich.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, zdał „komitet czterech“ przez usta p. Baernreithera sprawę o pertraktacjach z innemi stronnictwami i z drem Koerberem. W sprawie konferencji z drem Koerberem oznajmił Baernreither, że minister podniósł przedewszystkiem, iż w zarządzeniach, wydanych ostatnimi czasy, rząd kierował się jedynie zamiarem uruchomienia parlamentu; chciał umożliwić Czechom przejście do innej taktyki. Obietnic żadnych stronnictwom nie uczyniono, a całej akcji oczywiście nie można uważać za zwróconą przeciw Niemcom. Jak przedtem, tak i obecnie minister jest tego zdania, że trwałe załatwienie wielkich narodowo-politycznych problematów może nastąpić tylko przez porozumienie się odnośnych narodowości. W sprawie śląskiej pochwalił dr. Koerber usiłowania p. Pohla, zmierzające do pogodzenia stron interesowanych. Rząd musi przedewszystkiem czekać, jaki przebieg będą miały te pertraktacje. W sprawie insbruckiej oświadczył się dr. Koerber w duchu swych ostatnich wywodów w izbie.

Po przyjęciu sprawozdania tego komitet wykonawczy polecił stronnictwom niemieckim zastrzedz sobie dalsze zajęcie stanowiska wobec wypadków politycznych i zarządzeń rządu. Wobec trudności położenia komitet wykonawczy podniósł jako pierwszy obowiązek Niemców wytrwanie w nierozerwalnej solidarności.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. Klub czeski wczoraj zajmował się akcją podjętą przez p. Palffyego. Potępiono praktykowany w izbie posłów ton przemówień, klub jednakże nie przyłączył się do owej akcji Palffyego z powodu, że prezydent izby zaraz tego samego dnia i na następnem posiedzeniu udzielił nagany za odnośne przemówienie, oraz z powodu, że klub nie chce stwarzać niebezpiecznych precedensów.

Kongres ziemstw.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że program prac kongresu ziemstw, który obradował w Petersburgu, obejmował między innymi i następujące punkta: 1. anormalny dzisiejszy system rządowy jest przyczyną nieufności, jaka panuje między ludnością a rządem; 2. wykluczenie społeczeństwa od udziału w pracodawstwie i administracji publicznej powinno być zaniechane; 3. biurokratyczny system rządowy jest źródłem wszelkiej samowoli rządu; 4. normalny rozwój państwa i życia publicznego jest możliwy, jeśli społeczeństwo będzie przypuszczone do udziału w sprawowaniu administracji publicznej; 5. celem usunięcia samowoli administracji koniecznem jest zaprowadzenie reform, które zapewniają wolność i nienaruszalność osób; dalej powinno być zabronionem, aby bez wyroku sądowego można było kogo wydać władzom administracyjnym; 6. dla zupełnego rozwoju wszystkich sił kulturalnych narodu, konieczną jest wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń; 7. osobiste, obywatelskie i polityczne prawa wszystkich obywateli muszą być równe; 8. stan chłopski, który tworzy większą część ludności, musi otrzymać takie warunki bytu, aby rozwinął swoją energję i swe siły, a stać się to może przez fundamentalną zmianę administracji i sądownictwa; 9. dla zabezpieczenia normalnego rozwoju państwa i życia publicznego, koniecznym jest silny udział reprezentantów ludności w ustawodawstwie i układaniu budżetu państwowego, oraz kontrola nad wykonawczymi organami.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju.

Mukden. (B. Reutera). W ostatnich dwóch dniach nie było walki artylerji. Sądzą powszechnie, że jeśli Japończycy nie rozpoczną kroków zaczepnych, to uczyni to Kuropatkin.

Z Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Tokio, że Rosjanie urządzili w nocy z poniedziałku na wtorek wycieczkę z Portu Artura w kierunku północno-wschodnim, ale poniósłszy wielkie straty, zostali odparci. We wtorek po południu japońskie baterje marynarki rozpoczęły twierdzę bombardować. Granaty japońskie wznieciły wielki pożar w magazynach wojskowych.

Tokio. Z armji pod Portem Artura donoszą, że pożar domów koło arsenału trwał od g. 12 w nocy d. 21 bm. do godz. 2 po południu dnia 22 bm.

Flota bałtycka.

Skagen. Wczoraj odpłynęła stąd rosyjska flota uzupełniająca.

Kopenhaga. (Biuro Ritzaua). Rosyjski krążownik „Isumrad“ chciał w porcie Frederikshaven nabrać węgla z okrętu węglowego, ale władza duńska wezwała go, by wyjechał poza obręb portu, gdyż to sprzeciwia się postanowieniom neutralności.

Port Said. Kontrtordedowce rosyjskie nabrały węgla ze stojących obok okrętów transportowych i dziś wpłyną do kanału. W godzinę później śladem ich popłyną inne statki rosyjskie. Wiceadmirał Völkersan zaprzeczył stanowczo wiadomości, iż marynarze rosyjscy dopuścili się wielkich nadużyć w Kanei. Jedynem niezwykłem zajściem było to, że kilku pijanych majtków musiano przewieźć na pokład. Nikt jednak nie został zabity lub zraniony, ani też nikt nie zdezerterował.

Port Said. Rosyjskie pancerniki: „Sissoj Wieliki“ i „Nawarin“, trzy krążowniki, 7 kontrtorpedowców i 9 okrętów transportowych, przybyło tu wczoraj o 8 rano. Przy wjeździe ich dano zwykłe salwy powitalne. Kapele okrętów rosyjskich odegrały hymn angielski, ponieważ w porcie stał na kotwicy krążownik angielski. Okręty rosyjskie nabrały 3000 ton wody świeżej i prowiantów, oraz paszy dla bydła rzeźnego. Węgla nie brały. Uwagę zwrócił tu fakt, że niedawno przejechały tędy w kierunku Suezu trzy prywatne achty.

Interwencje pokojowe.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Tokio: Miarodajne osoby oświadczają, że rozszerzane w prasie europejskiej wiadomości, jakoby Japończycy godzili się na zawarcie pokoju, są z gruntu fałszywe. Japończycy muszą zdobyć Port Artura, objąć tę twierdzę w posiadanie, gdyż tylko w ten sposób spokój w Azji Wschodniej może być zapewniony.

Paryż. (Tel. wł,). Usiłowanie dyplomatów francuskich i angielskich, aby między Rosją, a Japonją przygotować spokój, zupełnie się rozbiły.

Petersburg. Ks. Jaime Bourbon za bohaterstwo w walce z Japończykami otrzymał order św. Anny z mieczami.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Frankfurt. (Tel. wł). *Frankfurter Ztg.* donosi, że zawarcie traktatu handlowego między Niemcami a Austro-Węgrami nie ulega wątpliwości, nietylko ze względów ekonomicznych, ale także politycznych i wysokich wpływów dyplomatycznych. Ponieważ zawarcie tego traktatu przeciąga się, rząd niemiecki nie przedłoży w parlamencie, jak to było zamierzonem, tych traktatów, które już zostały zawarte, ponieważ nie chce żadnego traktatu ogłaszać póty, póki nie zostanie zawarty traktat między Włochami a Austro-Węgrami. Jako rys charakterystyczny dla zawrzeć się mającego traktatu, *Frankf. Ztg.* przypomina strejk rzeźników w Frankfurcie, który powstał z powodu szykan władz niemieckich przy imporcie bydła z Austrji. Z powodu tego strejku władze niemieckie musiały zaniechać szykan i musiały poczynić ułatwienie dla importu bydła austrjackiego.

Insbruk. (Tel. wł.) Krajowa Rada kulturalna uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami przestrzegał interesów agrarnych, a w szczególności obstawał przy zawarciu konwencji weterynaryjnej. Gdyby się to nie udało, to zdaniem tyrolskiej Rady kulturnej lepszą jest wojna celna, niż nowy, niekorzystny traktat handlowy.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Agitacja prowadzoną jest w całym kraju, zarówno przez stronnictwo rządowe, jakoteż i przez stronnictwa opozycyjne. Na niedzielę zapowiedzianych jest 15 zgromadzeń z protestem przeciw hr. Tiszy. Hr. Tisza zapowiedział swój przyjazd do Wielkiego Waraždynu na niedzielę. Równocześnie opozycja zwołała na niedzielę zgromadzenie do W. Waraždynu, na którem przemawiać będzie br. Banffy. Wczoraj z partji liberalnej wystąpił br. Mikołaj Banffy.

Wybór uzupełniający do rady państwa.

Czerniowce. Wczoraj przy uzupełniających wyborach do rady państwa z drugiego ciała wyborczego większej własności, wybrano jednogłośnie 73 głosami Aleksandra dra br. Hormuzakiego.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych dep. socjalistyczny Allard wniósł skreślenie budżetu wyznań na znak wypowiedzenia wojny papiestwu. Combes oświadczył, że gdyby izba uchwaliła budżet ten skreślić, to uchodziłaby ta uchwała za wotum zgody na przedłożenia projektujące rozdział Kościoła od państwa.

Izba odrzuciła poprawkę Allarda 325 głosami przeciw 225, a w rezultacie po odrzuceniu licznych poprawek przyjęła cały budżet wyznań.

Wolnomularze we Francji.

Paryż. Wskutek ostatnich zajść wielu wolnomularzy wystąpiło z loży „Wielki Wschód“. Generalny sekretarz loży Vadecard podał się do dymisji.

Demonstracje studenckie.

Paryż. Liczne grono studentów z liceum im. Condorceta udało się wczoraj popołudniu pod przewodem dep. Bellu pod pomnik Joanny d'Arc, celem zademonstrowania przeciw jednemu ze swych profesorów, który o tej bohaterce wyraził się obrażająco. Policja rozprószyła ich, a kilku aresztowała. Część demonstrantów udała się następnie pod pomnik Strassburski, gdzie ponownie policja interwenjowała.

Z Serbji.

Białogród. Uwięziono tu kapitana Milana Nikolicza z powodu rzekomych nowych konspiracyj.

Strejk robotników węglowych.

Wiedeń. Strejk robotników węglowych pracujących u prywatnych przedsiębiorców, skończył się.

Paryż. Około 100 delegatów parlamentów Danji, Szwecji i Norwegji, przybyło tu wczoraj popołudniu. Powitał ich prezydent parlamentarnej grupy sądów rozjemczych D'Estournelles, oraz zastępcy dyplomatyczni tych trzech państw.

Kronika z ostatniej chwili.

Pożyczka m. Krakowa. Kraków. (Tel. pryw.) Wydział wielki Kasy oszczędności w Krakowie, odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego i uchwalił udzielić gminie m. Krakowa pożyczki konwersyjnej w kwocie 4.100.600 koron.

Technicy dentystyczni. Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj pojawiła się u dra Koerbera deputacja techników dentystycznych i prosiła go o utworzenie osobnego stanu techników dentystycznych i pozwolenie dokonywania małych operacyj, koniecznych do wykonywania ich przemysłu. Dr. Koerber odpowiedział, iż utworzenie osobnego stanu techników dentystycznych jest niemożliwe, co się tyczy zaś innych spraw, dotyczących tego zawodu, to wypracowany jest już odpowiedni projekt ustawy i wkrótce zostanie przedłożony parlamentowi.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 listopada.

(fr) Nowy motyw do zwyżki walorów żelaznych wyszukała sobie spekulacja giełdowa, a mianowicie puszczenie w kurs pogłoski o nowych olbrzymich obstalunkach rządowych, jakie otrzymać mają niebawem przedsiębiorstwa żelazne.

Oprócz walorów żelaznych faworyzowane dziś były także akcje naftowe, tudzież akcje przedsiębiorstw budowlanych i fabryk cementu. Z akcji bankowych zmienną zwyżkę uzyskały akcje Länderbanku, którego jenenalny dyrektor Palmer wyjechał do Paryża podobno celem ostatecznego załatwienia sprawy podwyższenia kapitału akcyjnego tej instytucji. — Silną była również tendencja na targu rent i losów. — Co się tyczy rokowań o traktat handlowy z Niemcami, to wedle informacji sfer giełdowych główne trudności są już przezwyciężone — pozostają tylko do załatwienia szczegóły zawrzeć się mającej konwencji weterynarskiej.

Wiedeń 24 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·50, Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 16·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 522·—,

— **Berlin** 24 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 1·8·70, Diskont Comandit 193·—, Berlińskie Towarz. handl. 163·90, Laura 257·40, Bochum 228·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warsz.-wied. 164·10, Kolej morza Śródziemnego 91·40, Kolej Meridionalna 149·—, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 217·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 453·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 109·20, Niemiecki bank narodowy 128·75, Kanada Profered 132·70, Akcje żeglugi hamburskiej 125·20; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 267·50.

— **Berlin** 24 listopada. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 listopada. Austrjackie kredyty 212·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—.

— **Paryż** 24 listopada. 4 procentowa renta 98·46, mąka 31·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. St. Starzeński z Dąbrówki. O. Heller ze Stanisławowa. K. Sul tycki z Huczewa. T. Fiszermeister i E. Rippel z Wiednia. K. Bromirski z Faszczówki. W. Gnoiński z Krasnego. E. Singer z Wiednia. St. Horodyska z Korsowa. M. Giusel z Felsztyna. W. Alberti z Berlina. St. Studziński z Bursztyna. W. M łecki z Turady. St. Gross z Komarowa, O. Oczosalska z Podkamienia. W. Gniewosz z Nowosielicy.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Gawlikowski z Kamieńca. Dr. Kolmer ze Stanisławowa. W. Janowski z Królestwa Pol. Major Skala z Wittingau. T. Słonecki z Zadorowa. W. Zahaysky z Wiednia. Dr. Grünfeld z Wiednia. F. Olas z Kamionki. Dyr. Hahn z Wygody. W. Pieniążek z Lipinek. W. Szymański ze Schodnicy. W. Ścibor-Rylski z Krakowa.

Nadesłane.

†

Z Makarewiczów

Teofila Lisiewicz

wdowa

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 24 listopada 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 26 go listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Piastów l. 22 na którą w ciężkim smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 24 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Zofia Steciów

żona podoficera 80 pułku piechoty

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła po ciężkich cierpieniach, dnia 24 listopada b. r. przeżywszy lat 32.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 26-go listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zamarstynowskiej l. 20, na cmentarz janowski, na którą strapiony mąż z synem współczujących z nimi zapraszają.

Lwów, dnia 24 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Zabawki polskie

gry towarzyskie własnego wydania. — Pisarze polscy. Literatura złr. 1.25. Piast złr. 1·50. Flirt, czyli rozmowa kwiatów ct. —75. Podróż po ziemiach polskich ct. 75. Loterja geograficzna złr. 1·50 i złr. 2·25. Tru-Tru, gra towarzyska złr. 1·50 i złr. 1·85. Wróżby kwiatów, gra towarzyska ct. 85. Przygody pani Danielowej, A. B. C. i bajeczki, książka z obrazkami złr. 1·50. Wojsko polskie z kartonu do ustawiania, ct. 50, 75 i złr. 1·—.

Na składzie wyroby jaworowskie. Olbrzymi wybór zabawek francuskich.

Najpiękniejszą Galanterję, Artykuły Modne, poleca magazyn firmy 1124

Kauczyński & Oberski, Lwów

ul. Karola Ludwika.
Filja: Halicka 6.

Z powodu zwinięcia handlu

Zupełna wysprzedaż

po znacznie zniżonych cenach

Dywanów, Materyj meblowych, Firanek, Portjer, Chodników, Kap na łóżka, Kocyków, Makat, Gobelinów, Resztek i t. p. 970

A. Krzysztofowicz, Lwów, Hotel George'a.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
" " " "	" II.	" —·90
" " " "	" III.	" 1·10
" " " "	" IV.	" 1·20
" " Melange cesarska	" V.	" 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Od 16 do 30 listopada sensacyjny program pierwszorzędnych atrakcji. Wesoła jednoaktówka „W kancelarji dyrektora teatru“ przez Kozłowskiego. Nadzwyczajna subretka, ekscentryczna Terka Semmelloff. Aktualny humorysta Arnold Barkach. Cudowna trupa Carlé i trupa Steward Arkasz. Żonglerzy i gimnastycy zabawna pantomina. Bioskop: „Odsłonięcie pomnika Mickiewicza“ i inne atrakcje. 1050

U każdego lepszego organisty, oraz w każdym domu katolickim posiadającym fortepian, powinien się znajdować

Zbiór 846 melodyj kościelnych starych i nowych

które wydał Gillar, rektor śpiewu i organista przy kościele Najświętszej Marji Panny w Bytomiu (Górny Śląsk).

Z aprobatą kościelną Najprz. księcia-biskupa wrocławskiego, Najprz. ks. arcybiskupa lwowskiego, biskupa tarnowskiego i t. d., oraz polecony przez kilku polskich biskupów.

Cena 7·70 mk. za egzemplarz w eleganckiej oprawie.

Przy tak zniżonej cenie powinnaby zatem każda rodzina, dbała o muzykę nabyć to dzieło, chąc w zamian ciągłych przegrywek. 1140

Żonie i dzieciom

1059

każdy ojciec rodziny po najdłuższem życiu powinien pozostawić kapitał pewien. Najłatwiej i najtaniej da się uskutecznić przez ubezpieczenie się w największej asekuracji w świecie

„The Star“ w Londynie

Towarzystwo to wydaje police ubezpieczeń za opłatą połowy wkładek i wypłaca kapitał nawet w razie śmierci **w pojedynku** i przy **samobójstwach.**

Jeneralna Reprezentacja tego towarzystwa dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ulica Kopernika l. 24.

Fortepiany

pianina i harmonium

w wielkim wyborze i po bardzo przystępnej cenie

poleca 966

Jan Śliwiński

Lwów, Kopernika 16.

Powszechnie uznany za najlepszy, wyszedł już z druku

Polski Kalendarz prawniczy na rok 1905.

TREŚĆ: Kalendarjum. Ustawa i przepisy skarbowe. Taryfa adwokacka i notarjalna. Skale stemplowe. Raptularz. Zarząd Państwa. Ministerja i wszystkie Władze galicyjskie z referentami. Wykaz Sądów, Starostw, Wydziałów Rad powiatowych, Dyrekcyj skarbowych Adwokatów i Notarjuszy w Galicji i całem Państwie Austr.-węg. zestawiony alfabetycznie według miast. Tabele, zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry. Przepisy pocztowe i telegraficzne. Skale stemplowe. Tabele anuitet i obliczanie procentów. Wykaz statystyczny dla Panów notarjuszy i t d. 1089

Format duży książkowy w płótno oprawny, cena **2 korony.**

Do nabycia w Administracji **Kalendarza prawniczego w Tuchowie** i we wszystkich główniejszych księgarniach.

Niżej cen fabrycznych wysprzedaje

Portjery, firanki i story tiulowe, koronkowe i gazowe

Dywany salonowe i do wyścielania pokoji 23 K.

A. Krzysztofowicz

Lwów, hotel Georgea.

Zarząd dóbr

Sądowa Wisznia

ma na sprzedaż 500 klg. kartofli Andersonów, 900 klg. kartofli Kanclerzy.

Browar parowy

w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw. poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie“ uskutecznia zamówienia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości

piwo marcowe i eksportowe.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

22 Skład w Krakowie, Szewska 13.

MORELÓWKA

jest najlepszą ze wszystkich nalewek owocowych.

MORELÓWKA

jest nowością dotychczas wcale nie wyrabianą.

MORELÓWKA

odznacza się przewybornym smakiem, kolorem i zapachem.

MORELÓWKA

jest naturalnym produktem bez sztucznych domieszek.

MORELÓWKA

otrzymała dyplom honorowy na państwowej wystawie w Wiedniu.

MORELÓWKA

kosztuje wielka oryginalna butelka tylko 3 korony.

MORELÓWKA

wysyła się na prowincye pocztą 2 butelki na posełkę 5 klg.

MORELÓWKĘ

sprzedaja na kieliszki wszystkie pierwszorzędne kawiarnie, handle delikatesów, cukiernie i restauracye we Lwowie i na prowincyi, wyrobu firmy

Jan Muszyński, Lwów. Grodzickich 3.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przychodzi o godz.	Pociąg osob. przychodzi o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Wieliczki, Orłowa, N Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·20	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka Chyrowa
—	6·10	Ickan Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/8 w niedzielę i święta) Korösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	[illegible]	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·00	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa Potutor, Körösmezö
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·46	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·49	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·54	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·16	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzi o godz.	Pociąg osob. odchodzi o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
3·51	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor Korösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza [illegible]
—	9·45	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·48	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud. 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, poleca tylko najlepsze gatunki herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona ½ klg. kor. 2·—. 1119

Znaną z dobroci

Czystą, starą żytnią wódkę

Bałłabanówkę

poleca

Handel Karola Bałłabana następ.

Lwów,

ulica Halicka 23.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1097

2 litrowe flaszki na paczkę 5 kil.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

683 Podgórze, przy Krakowie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.